

Cierpienie dosięga nas wszystkich

TEATR TV | Bohaterem spektaklu „Totus Tuus” jest Jan Paweł II. Dziś premiera.

MAŁGORZATA PIWOWAR

Zrealizowane przez Pawła Woldana i według jego scenariusza przedstawienie składa się z dwóch równolegle prowadzonych wątków. Pierwszy – stanowiący ramę opowieści – przypomina chwile po zamachu na papieża 13 maja 1981 roku na placu św. Piotra i jego pobyt w klinice Gemelli, gdzie ratowano mu życie. Drugi to sceny retrospektywne z życia Karola Wojtyły, zanim jeszcze został papieżem.

– Pomyślałem, że te drogi są i komplementarne, i równoległe – wyjaśnia reżyser. – Retrospektywne epizody zostały tak wybrane, by opowiedziały, z czym mierzył się kardynał Wojtyła, gdy miał świadomość, że może zostać papieżem. W kazaniu, które wygłosił po śmierci Jana Pawła I w kościele św. Stanisława w Rzymie, mówił, że przyjąć godność papieża to zgodzić się na przyjęcie krzyża, co spełniło się 13 maja 1981 r., gdy dokonano zamachu na jego życie. 27 lat jego pontyfikatu skończyło się też cierpieniem, odchodzenie Jana Pawła II było symbolem krzyża.

Cierpienie nie dotyczy tylko ludzi wierzących, dosięga nas wszystkich. Wielu z nas doświadcza choroby, jakiegoś granicznego bólu, które potrafią zmienić perspektywę patrzenia na własne życie. Czy jesteśmy gotowi na przyjęcie cierpienia, a także wyzwania? O tym także ma opowiedzieć ten spektakl.

Paweł Woldan jest autorem kilkudziesięciu dokumentów, m.in. o prymasie Stefanie Wyszyńskim, Karolu Wojtyłe, o polskim Kościele. Na pytanie, co w spektaklu jest istotniejsze, warstwa dokumentalna czy fabularna, odpowiada:

– Moje doświadczenia bardzo się przydały. Wszystkie sceny są oparte na dokumentach, wspomnieniach, rozmowach ze świadkami żyjącymi czy już nieżyjącymi. Ale są i sytuacje przez mnie wymyślone. Gdy Karol Wojtyła, będąc na obozie z Półtawskimi, dowiaduje się o śmierci Pawła VI, wymyśliłem, że padał rześisty deszcz z hukiem piorunów. Potem kardynał Dziwisz opowiedział mi, że tak było naprawdę.

Epizody sprzed pontyfikatu Jana Pawła II obejmują okres od 1963 do 1981 roku. Przywo-

lane zostały dwa mało znane – zdaniem reżysera – fakty:

– Pierwszy to chwila, w której Karol Wojtyła dowiedział się o śmierci Jana Pawła I pojechał do warszawskiego Lasku Wolskiego, by przeżyć tę wiadomość w samotności przy kapliczce Matki Boskiej. Drugi epizod dotyczy spotkania z Bogdanem Cywińskim, pisarzem i działaczem opozycyjnym wyrzuconym z pracy. To wówczas kardynał Karol Wojtyła przekazał mu kopertę z pieniędzmi – ufundowane przez niego stypendium. Pierwszy raz tak jasno o tym opowiadamy.

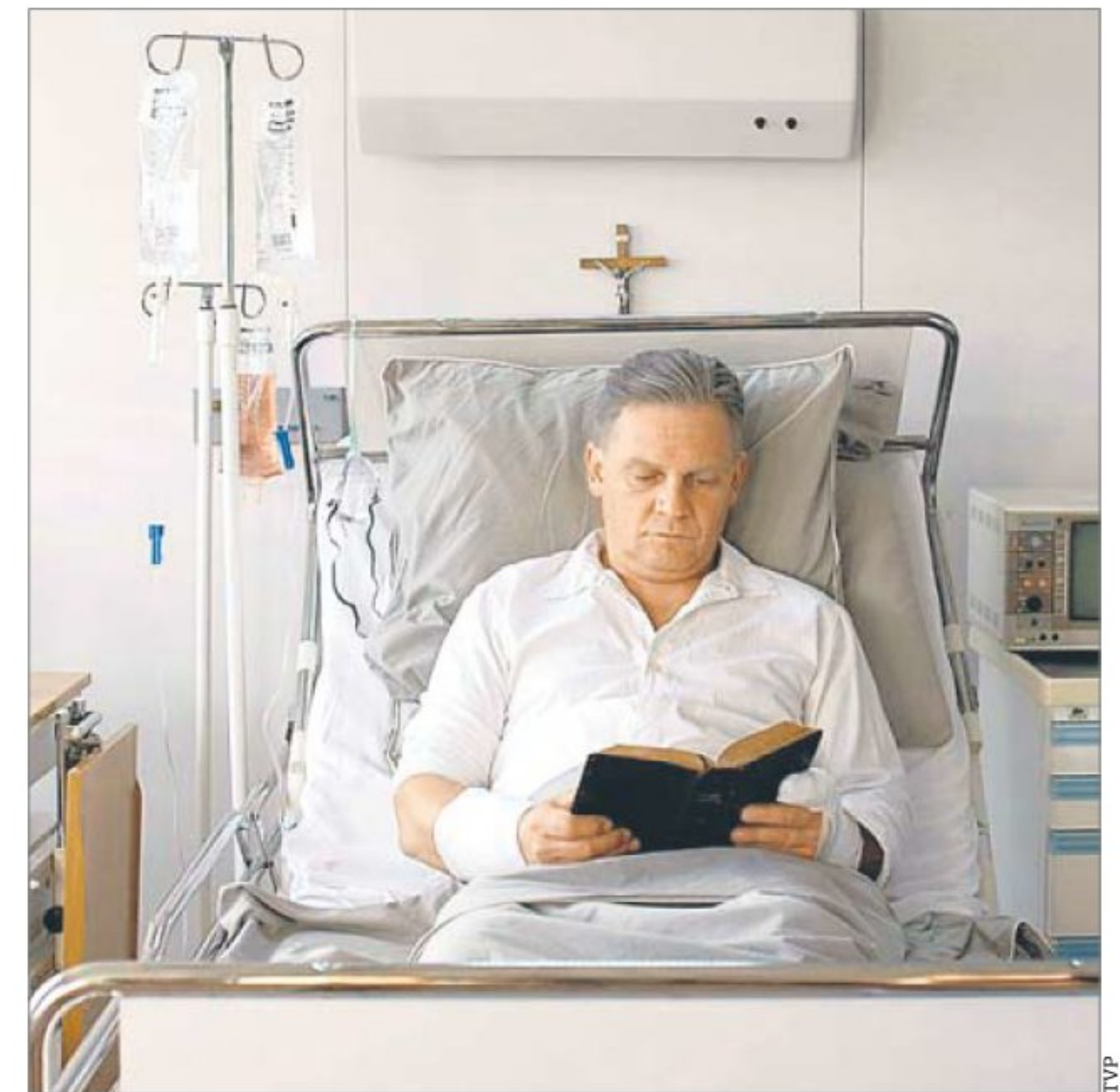
Na pytanie, czy nie obawiał się tworzenia hagiografii, Paweł Woldan odpowiada: – Stawaliśmy się pokazać Wojtyłę jako normalnego człowieka.

Nie chodziło o to, by aktor Ireneusz Czop udawał papieża, ale by odnajdywał Wojtyłę w sobie. I zagrał mężczyznę.

Autorem zdjęć jest Jarosław Żamojda. Spektakl realizowany był w autentycznych miejscach: w krakowskim Pałacu Arcybiskupim, w pokoju, w którym umierał prymas Wyszyński na Miodowej, na Jasnej Górze, w Choszczówce.

– Autentyzm zobowiązywał – mówi Paweł Woldan. – Nie udało się tylko nakręcić zdjęć w Pałacu Apostolskim. I zamiast ciepłego morza w Ostii kręciliśmy nad Bałtykiem.

W spektaklu wystąpili także m.in.: Adam Woronowicz (Stanisław Dziwisz), Olgierd Łukaszewicz (Stefan Wyszyński), Małgorzata Kożuchowska (Maria Okońska). ©©



♦ Ireneusz Czop jako Jan Paweł II po zamachu w maju 1981 r.